

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 28 (504) Mierzeszyn, 3 września 2022 r. ISSN 2082-0089 Rok 13

Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.



śp. JADWIGA KOBYLARZ z domu LELLEK
3 czerwca 1943 - 31 sierpnia 2022



Homilia ks. Andrzeja Sowińskiego na Mszy świętej pogrzebowej za śp. JADWIGĘ KOBYLARZ. Mierzeszyn, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa, 3 września 2022 roku.

ŚP. JADWIGA PRAGNĘŁA NIEŚMIERTELNOŚCI

zob. J 6,51-58

Droga Pani Iwono, Panie Andrzeju!
Drogi wnuczęta i prawnuczęta, cała Rodzino śp. Jadwigi!

Panie Wójcie Gminy Trąbki Wielkie [Błażej Konkol]!
Panie Sołtysie Sołectwa Domachowo [Krzysztof Pepliński]!

Mieszkańcy Domachowa i innych miejscowości Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie!

Drodzy Bracia i Siostry, którzy gromadzicie się dziś na tej Świętej Eucharystii za śp. Jadwigę Kobylarz!

Oto stajemy przy ołtarzu Chrystusa – Pana życia i śmierci. Stajemy jednocząc się w modlitwie za naszą zmarłą siostrę śp. Jadwigę Kobylarz. Boża Opatrzność wyznaczyła odejście naszej siostry na dzień 31 sierpnia 2022 roku.

Rok temu, 28 sierpnia odszedł od nas śp. Władysław Kobylarz, mąż śp. Jadwigi. Żegnaliśmy go tutaj, w tym kościele, 1 września 2021 roku. W ostatnią niedzielę, kilka dni temu, 28 sierpnia, o godz. 9.30 uczestniczyliśmy we Mszy świętej rocznicowej za naszego śp. brata Władysława. Pytałem wówczas panią Mirkę, gdzie jest Andrzej? – Odpowiedziała: u Mamy w szpitalu...

Tak po ludzku mówiąc: rok po śmierci męża odchodzi jego żona... Odchodzi od nas, aby znowu spotkać się ze swoim mężem. Tu odkrywamy niewytłumaczalne Boże plany. Planu ludzkiego życia, życia które nie kończy się, ale tylko zmienia się!

Stwierdza się, i nie bez racji, że śmierć to koniec. To rzeczywiście koniec, ale nie absolutny. Mówimy: śmierć jest odejściem. W tym sensie jest końcem. Jest odejściem ze świata, bliskiego i widzialnego, z którym człowiek jest swym całym życiem związany, w który jest niejako wrośnięty. Śmierć go od niego odrywa. Odrywa go też od ludzi, z którymi łączyło go tyle, niekiedy ścisłych, bliskich i serdecznych więzi. Wszystko to musi umierający zostawić: świat widzialny, ludzi. Z tym jest koniec. To jest odcięcie się, twarde, w pewnym sensie ostateczne. Rzeczywiście odejście – ale nie odejście w nicłość! Koniec, prawdziwy i realny, ale tylko jednego etapu i jednej postaci ludzkiego życia.

Coś jednak pozostanie po nas na tej ziemi i wśród ludzi, mimo śmierci. „*Non omnis moriar*” – „*Nie cały umrę*” – mówił z nutą nadziei rzymski poeta Horacy, a po nim powtórzył te słowa bohater powieści Prusa „*Lalka*”, Stanisław Wokulski. Kiedy umrzemy, pozostanie tu po nas jakaś cząstka nas samych. Nie tylko resztki ciała, czy prochy. Pozostanie po nas coś więcej: nasze dzieła w materii i duchu.

Praca naszego życia, tych często długich dziesiątek lat, nie zginie. Przynajmniej nie od razu zginie. Przetrwają, pozostaną twórcze dzieła ducha ludzkiego: artystyczne, naukowe, pisarskie. Nie zginą zaś nigdy dzieła miłości wykonywane bezinteresownie.

Moi Drodzy!

Chrystus nieraz w swym nauczaniu mówi o życiu, które nas czeka po śmierci, w Królestwie niebieskim, w domu Ojca. Maluje je w najpiękniejszych kolorach, by uczynić przedmiotem pragnień i nadziei. A w hierarchii, mającej wyznaczyć to, co cenić i o co zabiegać, „*skarb w niebie*” stawia na miejscu naczelnym. Uczy też, co czynić, jak żyć, aby osiągnąć ten skarb lub raczej, aby tu na ziemi zaskarbić sobie to, co przetrwa na życie wieczne.

Wiara ukazuje nam, że śmierć nie kończy wszystkiego, lecz przeciwnie, jest progiem do nieśmiertelnego życia. Z niej czerpiemy pewność, że zachowamy w niej świadomość naszej tożsamości, że przetrwa jeden istotny element naszej osobowości, a to co cielesne, a więc podległe zniszczeniu, zostanie kiedyś także przywrócone do istnienia. Będzie odbudowane – i to również w trwałej, w nieśmiertelność sięgającej postaci.

W nauce Chrystusa znajdujemy w różny sposób wyrażane zapewnienie, że istnieje najściślejsza więź między życiem przyszłym a obecnym, między naszą wiecznością a tym, co doczesne. Odchodząc w śmierć i pozostawiając niby wszystko, coś jednak zabierzemy ze sobą w nowy świat. Z duchową cząstką naszej egzystencji ludzkiej, tą iskrą osobowej nieśmiertelności, pójdzie z nami w nowe życie całe ziemskie ubogacenie ducha cnotą, dobrem, miłością. Pójdzie też, niestety, obciążenie złem, a więc nieodpuszczona i nieodpokutowana wina. Nowe życie, w które wprowadza naprzód śmierć, a później zmartwychwstanie, będzie kontynuacją, rozjaśnieniem, rozwinięciem, ubogaceniem – niewyobrażalną dziś pełnią – tego, co w załączkach i osłonach istnieje już tu, przed śmiercią.

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje wyraźnie więź między życiem doczesnym i życiem wiecznym w niebie. Tę więź maluje Chrystus w ten sposób, że istnieje czynnik takiego przedłużenia życia, by ono nabierało wymiarów wiecznych, by miało znaczenie i wartość na przyszłe życie w niebie. Jest to pokarm duchowy, „*chleb życia*”, a w dalszym wyjaśnieniu – On sam, Syn Człowieczy; Jego Ciało i Krew, pozostawione ludziom, by mieli „*życie w sobie*”, „*życie wieczne*”.

Tu nie ma żadnego niedomówienia. Chrystus głosi jasno i wyraźnie: „*Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba*”. „*Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem*”. Trzeba w to uwierzyć, przyjąć to dla powagi, świętości i prawdomówności Tego, który to podaje. Przyjmąc z pełną konsekwencją, czyli spożywać, jak to zaleca nasz Pan Jezus Chrystus. Zaleca i ostrzega: „*Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie*”.





Bracia i Siostry!

Śp. Jadwiga dobrze rozumiała te ewangeliczne słowa naszego Pana. Jej życie było mocno związane z Chrystusem Eucharystycznym. Wiedziała, że jest to „*chleb żywy, który zstąpił z nieba*”. Wiedziała, że jest to „*pokarm na życie wieczne*”. Często przystępowała do Komunii świętej. Zależało jej bardzo, aby też jej rodzina korzystała z tego „*chleba życia*”.

Jej życie ziemskie zakończyło się kilka dni temu. Poznała wcześniej doświadczenie choroby i cierpienia. Wiedziała, że nie ma zbawienia bez krzyża, bez cierpienia! Jej życie rozpoczęło się w jakże tragicznym momencie, w czasie II wojny światowej: 3 czerwca 1943 roku w pobliskim Gołębiewku. Po dzień dzisiejszy słyszymy, czym była ta okrutna wojna. Jej rodzicami byli Robert Lellek i Agnieszka z domu Świeczkowska.

Jeszcze raz wspominamy dziś jej męża, śp. Władysława. Bóg pobłogosławił ich w sakramencie małżeństwa w pobliskim sanktuarium Matki Bożej w Trąbkach Wielkich, 5 czerwca 1965 roku. Razem przeżyli wspólnie w małżeństwie 56 lat. Wymieńmy też ich dzieci: Andrzeja i Iwonę oraz wnuczeta i prawnuczeta. Tworzyli razem spójną rodzinę! Pani Jadwiga pozostanie w naszej pamięci jako wzorowa żona i matka. Pamiętamy jej serdeczność, dobroć, wielki szacunek dla drugiego człowieka. Była dla nas nauczycielką zwykłego, codziennego życia opartego na zdrowych zasadach moralnych. Jej życiorys niech będzie dla nas także naszą księgą życia!

Moi Drodzy!

Dzisiaj na nowo w tej refleksji odkrywamy wartość modlitwy za zmarłych. Wierzmy, że modlitwa jest tym co najbardziej teraz może pomóc śp. Jadwidze i Władysławowi. Przynieśliśmy ze sobą wiązanki kwiatów i wieńce żałobne. To dobrze. Jest to wyraz naszego żalu i woli tego ostatniego pożegnania. Przynosimy je, by okazać serdeczność w tym dniu żalu i smutku... Ale, moi Drodzy, ufam, że oprócz tych zewnętrznych darów przynosimy ze sobą dar najbardziej istotny: dar modlitwy. Żle byłoby, gdybyśmy poprzestali na kwiatkach, nawet, tych najpiękniejszych. Gromadzimy się więc, aby modlić się za śp. Jadwigę, dziś, ale też, oby jak najdłużej...

Raz jeszcze prosimy o to, by dobry Bóg okazał swe miłosierdzie śp. Jadwidze, Władysławowi, naszym bliskim zmarłym, a nam dał światłe oczy, pozwalające dobrze dostrzec nadzieję życia wiecznego, które stanie się naszym udziałem wtedy, gdy będziemy starali się postępować w tym życiu zgodnie z Ewangelią.

Boże, Ty zawsze litujesz się i przebaczasz, pokornie Cię błagamy za Twoją służebnicę Jadwigę, której kazałeś odejść z tego świata; ponieważ na ziemi Tobie wierzyła i ufała, wprowadź ją do prawdziwej ojczyzny i daj jej szczęście bez końca. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI

Mierzeszyn, 3 września 2022 roku



Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 31 sierpnia 2022 roku

zmarła

śp. JADWIGA KOBYLARZ z domu LELLEK

ur. 3 czerwca 1943 roku w Gołębiewku

Msza święta pogrzebowa odbędzie się w sobotę, 3 września 2022 roku o godz. 10.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie.

Różaniec przed Mszą świętą o godz. 9.30.

Pogrzeb po Mszy świętej na cmentarzu w Mierzeszynie.

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ JEJ DAĆ PANIE, A ŚWIATŁOŚĆ WIEKUISTA NIECHAJ JEJ ŚWIECI

POGRAŻONA W SMUTKU I ŻAŁOBIE: RODZINA





Pogrzeb śp. Jadwigi Kobylarz w Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie, 3 września 2022 roku



STRONA INTERNETOWA

PARAFII: www.parcyfa.ia3k.pl

CMENTARZA: www.mogily.pl/mierzczyn

NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL 34 8335 0003 0303 2437 2000 0001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.
Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. (0048) 58 682 81 78,
e-mail: mierzczyn@diecezjagdansk.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.